

Sygn. akt **II AKa 226/12**

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 20 grudnia 2012 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie, II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący:	SSA Stanisław Kucharczyk (spr.)
Sędziowie:	SA Stanisław Stankiewicz SA Andrzej Wiśniewski
Protokolant:	sekr. sądowy Emilia Biegańska

przy udziale Prokuratora Prokuratury Apelacyjnej Wiesławy Palejko

po rozpoznaniu w dniu 20 grudnia 2012 r. sprawy

P. M.

oskarżonego z art. 148 § 1 k.k.

z powodu apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Okręgowego w Szczecinie

z dnia 8 października 2012 r., sygn. akt III K 121/11

I. zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy, uznając apelację obrońcy oskarżonego za oczywiście bezzasadną,

II. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. K. K. kwotę 738 (siedemset trzydzieści osiem) złotych z VAT, tytułem nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu z urzędu w postępowaniu odwoławczym,

III. zwalnia oskarżonego od kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze.

Sygn. akt II AKa 226/12

UZASADNIENIE

P. M. został oskarżony o to, że: w dniu 2 grudnia 2010 r. w S., działając z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia M. G., nie mniej niż 8 razy ugodził pokrzywdzoną nożem, głównie w okolice szyi powodując obrażenia w postaci dwóch ran kłuto ciętych po prawej stronie szyi w okolicy kąta żuchwy, po stronie lewej szyi dwie rany kłuto cięte równoległe względem siebie, poniżej na granicy szyi na wysokości mięśnia mostkowo-sutkowo-obojęzycznego lewego ranę kłuto ciętą, w okolicy barku prawego po stronie przedniej ranę kłuto ciętą, w okolicy ramieniowej przedniej prawej ranę kłuto ciętą, w okolicy nadgarstka lewego bocznie ranę ciętą oraz obrażenia w postaci otarć naskórka po stronie przedniej szyi, skutkujących śmiercią pokrzywdzonej w wyniku uduszenia w przebiegu aspiracji treści krwistej z przeciętych tętnic szyjnych do tchawicy i oskrzeli, tj. o czyn z art. 148 § 1 k.k..

Sąd Okręgowy w Szczecinie wyrokiem z dnia 8 października 2012 r.:

I. uznał P. M. za winnego tego, że w dniu 2 grudnia 2010 r. S., działając z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia M. G., nie mniej niż 8 razy ugodził pokrzywdzoną nożem, powodując obrażenia w postaci: dwóch ran kłuto - ciętych po prawej stronie szyi w okolicy kąta żuchwy, dwóch ran kłuto - ciętych równoległych względem siebie po stronie lewej szyi, rany kłuto-ciętej na granicy szyi na wysokości mięśnia mostkowo-sutkowo-obojęczkowego lewego, rany kłuto-ciętej w okolicy barku prawego po stronie przedniej, rany kłuto-ciętej w okolicy ramieniowej przedniej prawej, rany ciętej w okolicy nadgarstka lewego bocznie oraz obrażenia w postaci otarć naskórka po stronie przedniej szyi, a także dusił ww. pokrzywdzoną co doprowadziło do złamania kości gnykowej, co skutkowało śmiercią pokrzywdzonej w wyniku uduszenia w przebiegu aspiracji treści krwistej z przeciętych tętnic szyjnych do tchawicy i oskrzeli, tj. przestępstwa z art. 148 § 1 kk i za ten czyn na podstawie art. 148 § 1 kk wymierzył mu karę 25 (dwudziestu pięciu) lat pozbawienia wolności;

II. na podstawie § 2 ust. 3, § 14 ust. 1 pkt 2, ust. 2 pkt 5, § 16 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. z 2002 r., nr 163, póź. 1348 ze zm.) zasądził od Skarbu Państwa na rzecz adwokata K. K. kwotę 1 697 zł (tysiąca sześciuset dziewięćdziesięciu siedmiu) złotych 40 (czterdzieści) groszy z VAT tytułem kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu P. M.;

III. na podstawie art. 624 § 1 kpk zwolnił oskarżonego od kosztów sądowych.

Wyrok zaskarżył obrońca oskarżonego.

Na podstawie art. 425 kpk i art. 444 kpk zaskarżył go w całości, stawiając mu, na zasadzie art. 427 § 1 i 2 k.p.k., następujące zarzuty:

I) mający wpływ na treść zaskarżonego wyroku błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za jego podstawę polegający na:

- pominięciu, że oskarżony działał z zamiarem nagłym a nie w sposób zaplanowany,
- ustaleniu, że oskarżony nie prowadził ustabilizowanego trybu życia przed zdarzeniem.

II) rażącej niewspółmierności kary objawiającej się wymierzeniem kary 25 lat pozbawienia wolności podczas gdy okoliczności sprawy, w tym okoliczności przemawiające na korzyść oskarżonego, wskazują, że wymierzona powinna zostać niższa kara.

Podnosząc powyższe zarzuty, na podstawie art. 427 § 1 kpk, wniósł o zmianę wyroku w zakresie kary przez wymierzenie oskarżonemu kary 15 lat pozbawienia wolności.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelację obrońcy należało uznać za oczywiście bezzasadną, bowiem żaden z podniesionych zarzutów, jak i argumentów przytoczonych na ich poparcie, nie podważa trafności ustaleń, jak i ocen Sądu I instancji przyjętych za podstawę zaskarżonego wyroku.

Chociaż rzeczywiście jest tak, iż Sąd Okręgowy w swoich rozważaniach nie analizował szczegółowo kwestii zamiaru oskarżonego pod kątem tego czy był on nagły czy przemyślany, jednakże nie sposób zgodzić się ze skarżącym, iż okoliczności strony podmiotowej, stan psychiczny oskarżonego w chwili czynu, a i przed i po, a w szczególności nieplanowane działanie oskarżonego polegające na sięgnięciu po nóż i zadaniu co najmniej 8 ciosów oraz duszenie M. G. i kolejne jego kroki zasługują na inną ocenę w aspekcie naganności – stopnia winy, niż poczynił to Sąd I instancji. Ponadto nie ma podstaw do podzielenia twierdzeń skarżącego i przyjęcia, iż oskarżony działał z zamiarem nagłym, zważywszy chociażby na przebieg rozmowy, jaka toczyła się pomiędzy oskarżonym a M. G. i stosunki

panujące pomiędzy P. M. a ofiarą. Jak opisuje ją oskarżony sama kłótnia trwała około pół godziny, a i nie dostarczyła uzasadnionych powodów do tego, aby powstał u oskarżonego nagły zamiar pozbawienia życia M. G.. Ponadto z dotychczasowych relacji wynika jednoznacznie, iż to M. G. miała powody do złości do oskarżonego, a nie odwrotnie.

Odwołując się do poglądów ukształtowanych w piśmiennictwie wyrażanych chociażby w każdym komentarzu do kodeksu karnego z 1997 r., jak i w judykaturze - które są niemal jednolite - zamiar nagły polega na tym, że sprawca podejmuje decyzję o popełnieniu czynu zabronionego w sposób nagły, z reguły pod wpływem emocji, w sytuacji kiedy nie ma możliwości starannego rozważenia wszelkich okoliczności, których rozważenie mogło doprowadzić do innego zachowania, lecz od razu przystępuje do jego realizacji. Sprawca nie ma bowiem wystarczającej dyspozycji czasowej i warunków wszechstronnego przemyślenia czynu i podejmuje taką decyzję określonego zachowania się, której - być może - w innych warunkach by nie podjął. Zamiar nagły powstaje zwykle, gdy sprawca jest zaskoczony okolicznościami zewnętrznymi, np. zachowaniem innej osoby i - dostrzegając grożące mu niebezpieczeństwo oraz znajdując się pod presją czasu - podejmuje decyzję określonego zachowania, której być może by nie podjął, gdyby prawidłowo, tzn. bez emocji, mógł rozważyć wszelkie okoliczności (zob. pod. SA w Gdańsku w wyroku z dnia 11 kwietnia 1996 r., II AKa 71/96, OSA 1996, z. 11-12, poz. 45). Zamiar nagły zostaje podjęty pod wpływem silnego bodźca (np. zagrożenia, dotkliwego znieważenia), prowadząc do niezwłocznej realizacji czynu bez jego planowania i określonych czynności przygotowawczych. Jak podkreśla SN w wyroku z 31.10.1980 r. Rw 378/80 opublikowanym w Gaz. Prawn. nr 4 z 1981 r., a za nim SA w Poznaniu w wyroku z dnia 10 września 1992 r. II AKr 220/92 OSA 1993/1/2 zamiar nagły (*dolus repentinus*) charakteryzuje się tym, iż powstaje raptownie pod wpływem niespodziewanej podniety i aczkolwiek sprawca ogarnia swoją świadomością przestępne działanie, to jednak nie rozważa szczegółów swego czynu.

Odnosząc wyżej przytoczone uwagi do okoliczności czynu wskazać należy, iż oskarżony nie był sytuacją, w jakiej pozbawił życia M. G., a więc kłótnią i jej przebiegiem zaskoczony. Nie powinien być też zdziwiony i zaskoczony zapowiedzą zerwania znajomości z nim przez M. G. za to co zrobił wcześniej, gdyż jej okradzenie stanowiło wystarczający powód do tego co zapowiadała M. G.. Takim powodem do wyzwolenia się negatywnych silnych emocji u oskarżonego nie mogła też być dezaprobata dla prób ograniczania przez oskarżonego kontaktów M. G. z koleżanką. Przebieg rozmowy pomiędzy oskarżonym, a M. G., a także sytuacja w jakiej ona się toczyła, natarczywość oskarżonego, a nie M. G., wskazują jednoznacznie na to, iż przecież oskarżony miał wystarczająco dużo czasu na to, aby swoje zachowanie względem M. G. przemyśleć, a i też, co jest istotniejsze, nie miał jakichkolwiek powodów, aby tak się zachowywać się wobec M. G. w rozmowie, jak i później. To niewątpliwie M. G. miała pełne powody do tego, aby zerwać z oskarżonym, który tym czynem wykazał też rażącą niewdzięczność za to, iż M. G. przyjęła go do mieszkania, przebaczyła kradzież pieniędzy i biżuterii. Trudno zatem przyjąć, aby u oskarżonego wystąpiły silne bodźce, sytuacja zagrożenia, zniesławienia, które spowodowały brak możliwości przemyślenia działania i jednocześnie stanowiły powód do wzięcia noża i godzenia nim w M. G. oraz do duszenia jej. Sposób działania oskarżonego, co najmniej 8 celnych ciosów w okolice szyi i uścisk szyi M. G., determinacja w działaniu i zachowanie po czynie (zacieranie śladów, próba wypłacenia pieniędzy z książeczek mieszkaniowych, kradzież drobnych pieniędzy), również jednoznacznie sprzeciwiają się przyjęciu zamiaru nagłego, po ustąpieniu którego zwykle sprawcy starają się ratować ofiarę, udzielają im bądź wołają pomocy. Tymczasem oskarżony wykorzystał ten fakt do okradzenia ofiary z drobnych pieniędzy i prób wypłaty pieniędzy z książeczek, a i zacierał ślady i tuszował zbrodnię w rozmowie z koleżanką ofiary, byłym mężem czy w banku, zamknął pokój, wyrzucił klucze.

Wobec powyższych stwierdzeń oczekiwania obrońcy i starania zmierzające do wykazania zamiaru nagłego, a przez to i niższego stopnia zawinienia, od przyjętego przez Sąd I instancji, wobec niewykazania, iż rzeczywiście wystąpiły przesłanki do przyjęcia owego zamiaru nagłego, należy uznać za całkowicie nieuzasadnione i tym samym należy w pełni zaakceptować wartościowanie stopnia winy i społecznej szkodliwości czynu dokonane przez Sąd I instancji prowadzące do konstatacji, iż kara 25 lat pozbawienia wolności wymierzona oskarżonemu nie jest rażąco surowa, a jest adekwatnym odzwierciedleniem stopnia winy i społecznej szkodliwości czynu.

Podkreślić też należy za poglądem A. Marka wyrażonym w komentarzu do k.k. do art. 9 LEX 2010 i stanowiskiem SN zajęтым w wyroku z dnia 28 maja 1975 r., (VI KRn 7/75, OSNPG 1976, nr 1, poz. 1), iż łatwość podejmowania i realizowania zamiaru popełnienia przestępstwa może świadczyć również o niebezpiecznych cechach osobowości

sprawcy, powiększając jego winę. Okoliczności niniejszej sprawy związane z czynem, o czym była mowa wyżej, a także dotychczasowa linia życiowa oskarżonego, łatwość popadania w konflikty z prawem, jak również i opinia biegłego psychologa, który dostrzega m.in. częste kierowanie się przez oskarżonego społecznie ukierunkowanymi motywami, zajmowanie postawy obronnej, skłonność do przyjmowania konfrontacyjnego i do reakcji agresywnych, potwierdzają trafność powyższego poglądu, iż łatwość, z jaką oskarżony podjął zamiar pozbawienia życia bliskiej przecież mu osoby, świadczy o niebezpiecznych cechach jego osobowości i wyklucza możliwość łagodniejszej oceny stopnia winy i społecznej szkodliwości czynu przypisanego oskarżonemu i zmiany wyroku poprzez wymierzenie mu zamiast 25 lat pozbawienia wolności kary 15 lat pozbawienia wolności, nawet przy braku podstaw do przypisania mu działania premedytowanego.

Dodać w tym miejscu trzeba, iż oskarżony miał pełną swobodę w realizacji swojego zachowania wobec M. G., działał w warunkach pełnego rozeznania co do znaczenia czynu czy też pełnej kontroli nad swoim postępowaniem, wobec powyższego nie ma podstaw do przyjęcia zmniejszonego stopnia zawinienia po stronie sprawcy, zatem w takim przypadku stopień jego winy wręcz pokrywa się ze stopniem społecznej szkodliwości przypisanego mu czynu, który jak trafnie ustalił Sąd I instancji jest wysoki, gdyż oskarżonemu trzeba przypisać całą naganność (społeczną szkodliwość) zrealizowanego przestępstwa.

Podnoszona przez obrońcę, niejako na przedpolu zawinienia, kwestia trudnego dzieciństwa i defektów osobowościowych nie ma istotnego znaczenia nie tylko przy ocenie właściwości i warunków osobistych sprawcy, ale i przy ustalaniu stopnia winy, bowiem te przesłanki nie ograniczały przecież możliwości swobodnego podejmowania i wykonywania decyzji przez sprawcę. W tym kontekście wydaje się, iż można podejść do oceny tej kwestii, tak jak to uczynił SN w odniesieniu do nałogów, zgodnie z którą, jeżeli np. nałóg był przyczyną popełnienia przestępstwa przez sprawcę, który nie korzystał z realnie istniejących możliwości leczenia tego nałogu, to nie można związku popełnionego przestępstwa z nałogiem traktować jako okoliczności łagodzącej (wyrok SN z 19 marca 1984 r., I KR 47/84, LEX nr 21999). Na podobną okoliczność wskazał SA w Katowicach stwierdzając, iż nie można przeceniać znaczenia faktu wywodzenia się sprawcy ze środowiska o oznakach patologii, skoro "oskarżony nie podjął żadnych działań w kierunku zmiany sposobu życia" (wyrok SA w Katowicach z 11 października 2001 r., II AKa 318/01, Prok. i Pr. 2002, z. 7-8, poz. 17). Podkreślić w tym miejscu należy, iż możliwość podjęcia zachowania zgodnego z prawem warunkowana jest zdolnością rozpoznania obowiązujących w społeczeństwie wartości i stopniem internalizacji związanych z tymi wartościami norm społecznych. Negatywny wpływ wzorców funkcjonujących w rodzinie i środowisku, w którym wychowywał się sprawca, może z przyczyn niezależnych od niego determinować treść podejmowanych decyzji. Ogranicza także możliwość wyboru zachowań alternatywnych. Jednakże wpływ tych okoliczności na ocenę stopnia winy jest tym mniejszy, im większe sprawca posiadał możliwości wdrożenia się do życia w społeczeństwie, a z których to możliwości nie skorzystał, a takie możliwości niewątpliwie oskarżony posiadał. Z natury rzeczy brak internalizacji norm społecznych będzie miał jedynie znaczenie w przypadku ustalenia stopnia winy u sprawców młodocianych (por. K. Buchała, A. Zoll, Polskie prawo karne, Warszawa 1997, s. 433), a oskarżony jest przecież osobą dojrzałą, w pełni poczytalną.

Zauważyć trzeba, iż przy ocenie stopnia winy uwzględniać należy fakt wykazywania przez sprawcę cech nieprawidłowej osobowości czy zaburzeń o charakterze psychopatycznym, o ile zaburzenia te miały wpływ na zachowanie sprawcy i realizację przez niego znamion typu czynu zabronionego. Odmienną kwestią jest sposób ukształtowania sankcji karnej wobec takich osób, z uwagi na cele z zakresu prewencji indywidualnej lub cele zabezpieczające, o czym będzie mowa niżej. Ale już w tym miejscu można z poglądem SN wyrażonym w wyroku z 24 lipca 1975 r., VI KRN 34/75, LEX nr 21628 stwierdzić, iż jeżeli takie zaburzenia nie ograniczają w znacznym stopniu poczytalności oskarżonego, to nie mogą mieć istotnego wpływu na wymiar kary, gdyż właśnie osoby o takich cechach psychicznych wykazują największą oporność na oddziaływanie resocjalizacyjne. Brak jest natomiast podstaw do uwzględniania przy ocenie stopnia winy nieprawidłowych cech osobowości sprawcy, o ile towarzyszy temu ustalenie pełnej poczytalności sprawcy (por. tak SN w wyroku z 17 czerwca 1977 r., IV KR 90/77, OSNPG 1978, z. 2, poz. 22 i SA w Gdańsku w wyroku z 29 marca 2001 r., II AKa 82/01, Prok. i Pr. 2001, z. 12, poz. 26).

Materiał dowodowy zebrany w sprawie w pełni potwierdza stanowisko Sądu I instancji o tym, iż dotychczasowego sposobu życia oskarżonego nie można oceniać jako okoliczności łagodzącej i przy tym nie można też stwierdzić, iż był on ustabilizowany. Słusznie Sąd Okręgowy szeroko rozumie to pojęcie nie ograniczając go, tak jak czyni to obrońca, do sposobu zamieszkania czy pracy. A i zatrzymując się na tych okolicznościach nie sposób przyjąć, iż były one, zgodnie z treścią tego pojęcia stabilne, tj. charakteryzowały się trwałością, konsekwencją, przy czym owej stabilizacji nie można badać jedynie na przestrzeni kilku miesięcy, a w perspektywie wieloletniej, bowiem oczywistym jest, jak trafnie przyjmuje to Sąd I instancji, i co wynika także m.in. z wywiadu środowiskowego, iż oskarżony nie posiadał w tamtym okresie stałego miejsca zamieszkania, często zmieniał miejsce pobytu, a związane to było także ze zmianą partnerek życiowych, które jeszcze okradał. Nie miał stałej pracy, pracował dorywczo. Odnośnie pracy dorywczej to nie sposób podzielić twierdzeń skarżącego, iż miała ona charakter stabilny i była wykonywana przez oskarżonego permanentnie, podobnie jak stała praca, zważywszy chociażby na to, iż oskarżony zwlekał ze wskazaniem miejsca pracy M. G., a i to co robił w ostatnich dniach przed czynem, jak i wcześniej (zmiana partnerek i okradanie ich) zaprzecza tezom obrońcy tak o stabilności zamieszkania, jak i wykonywania pracy zarobkowej. Do wniosków postawionych przez sądy obu instancji prowadzi także analiza wywiadu środowiskowego sporządzonego przez kuratora (k. 297-300) oraz opinii psychologicznej, ilustrujące niestabilność oskarżonego i to nie tylko w sferach podnoszonych przez skarżącego. Wobec powyższego, przy uwzględnieniu wielokrotnej karalności, nie sposób inaczej ocenić linii życiowej oskarżonego niż Sąd I instancji, a mianowicie, iż przemawia ona na niekorzyść P. M. przy wymiarze kary i że nie można na jej podstawie, przy uwzględnieniu jeszcze cech osobowości ujawnionych przez biegłego psychologa, stawiać pozytywnej prognozy kryminologicznej. Omawiane przesłanki wskazują na konieczności intensywniejszego oddziaływania wychowawczego i zapobiegawczego za czym przemawiają jeszcze niewywiązywanie się przez sprawcę z nałożonych na niego obowiązków (np. alimentacyjnego), nadużywanie alkoholu i uzależnienie od niego, nieskuteczność stosowanych wcześniej środków probacyjnych i popełnianie kolejnych poważniejszych przestępstw.

Nie sposób zgodzić się z obrońcą, iż Sąd I instancji nie docenił przyznania się do winy przez oskarżonego, jako okoliczności przemawiającej za złagodzeniem kary. Słusznie Sąd I instancji dostrzegł szereg okoliczności deprecjonujących owo przyznanie się do winy. Nie tylko bowiem na taką ocenę powinno wpływać zaprzeczenie, o jakim pisze obrońca. Nie można go też sprowadzać do incydentu tracącego na znaczeniu przy powrocie oskarżonego do wcześniejszej wersji zdarzenia przedstawionej w pierwszych wyjaśnieniach. Wprawdzie, co trzeba przyznać skarżącemu, iż oskarżony tak przed tym zaprzeczeniem, jak i po, składał obszernie wyjaśnienia, jednakże wiele faktów podawał wykrętnie lub nieprawdziwie, co zasadnie zauważa Sąd I instancji. Podkreślić należy, iż przy tym zaprzeczeniu oskarżony nie tylko wyparł się sprawstwa, ale pomówił także J. G. i obciążył go zabójstwem. Biorąc pod uwagę całokształt okoliczności sprawy i dane jakimi dysponowały organy ścigania na początku śledztwa stwierdzić trzeba, iż nie było raczej trudności z wytypowaniem sprawcy i jego ujęciem, bowiem szereg przesłanek wskazywało właśnie na oskarżonego, jako na zabójcę M. G., a i przecież został on zatrzymany niedługo po dokonaniu przestępstwa. Gdy zaś chodzi o sposób działania oskarżonego, to nie można w tym zakresie przeceniać wyjaśnień oskarżonego, skoro nie są one w tym zakresie ani dokładne, ani szczegółowe, ani wreszcie szczere (nieujawnienie duszenia) i wyrażające czynny żal, a i przecież przy ustaleniach faktycznych dotyczących sposobu działania Sąd I instancji opierał się przede wszystkim na opiniach biegłych. Podkreślane przez obrońcę niedysponowanie przez organy ścigania narzędziem zbrodni czy wyrazistymi śladami zbrodni pochodzącymi od oskarżonego, w świetle powyższych okoliczności, nie dodaje wartości wyjaśnieniom oskarżonego, bowiem stosunki w jakich pozostawał z ofiarą i wiedza jej koleżanek o ich znajomości, a także obecność w tym czasie w mieszkaniu J. G. i jego wiedza o tym, iż w tym czasie (czynu) P. M. był w mieszkaniu M. G., jednoznacznie naprowadzały sprawstwo na oskarżonego. Dlatego też przyjęcie takiej, a nie innej postawy procesowej przez oskarżonego, jak zasadnie przyjął to Sąd I instancji, było obliczone przed wszystkim na łagodniejsze potraktowanie. Należałyby mu się większe korzyści, oczekiwane przez obrońcę, gdyby przyznanie się oskarżonego było wyrazem i połączone było ze szczerym żalem i pozbawione było elementów wskazujących na nieszczerłość czy wręcz wyrafinowanie bądź matactwo (np. pomówienia J. G. i to nie tylko o zabójstwo, ale i próby wyłudzenia pieniędzy z książeczki mieszkaniowej syna, nieujawnienie duszenia ofiary) zmierzające do pomniejszenia odpowiedzialności karnej. Słusznie Sąd I instancji uznał, iż w takiej sytuacji wyrażaną przez oskarżonego skrucę

wobec Sądu, jak i bliskich ofiary, nie można uznać za szczerą, a namierzaną na złagodzenie odpowiedzialności karnej, zważywszy chociażby na rozbieżność pomiędzy deklaracjami oskarżonego co do uczucia łączącego go z M. G. i tym zachowaniami, jakie wobec niej prezentował, nie ograniczonymi przecież jedynie do godzenia w jej życie i to w przypisany mu sposób, ale należy mieć na względzie wcześniejsze oraz późniejsze okradzenie jej i próby wyłudzenia oszczędności z książeczek mieszkaniowych z powołaniem się na stanowisko M. G., którą wcześniej zabił.

Jeżeli zaś chodzi o występujące u oskarżonego tendencje do manipulowania otoczeniem, to zasadnie na tę przesłankę powołuje się Sąd I instancji i, co trzeba podkreślić, owe tendencje, nie wynikają jedynie z opinii sporządzonej przez jednostkę penitencjarną. Takie przejawy w zachowaniu oskarżonego można wnioskować nie tylko z pobytu w warunkach izolacji, ale także z kontaktów z innymi osobami, zwłaszcza ze znajomości z kolejnymi partnerkami życiowymi traktowanymi instrumentalnie, co ewidentnie uwidacznia się w stosunkach z M. G. czy z J. G., z przedawkowania leków po zdarzeniu, wykorzystywania stanu zdrowia, niskorosłości. Taką tendencję ujawnia też w ramach realizacji linii obrony przywoływanie trudnego dzieciństwa do wykazywania szczególnej sytuacji, w jakiej miał się znaleźć i co ma, zdaniem skarżącego, usprawiedliwiać także jego zachowania wobec M. G.

Nie sposób przy tym zgodzić się z autorem apelacji, iż zachowanie oskarżonego w zakładzie karnym nie budzi wątpliwości, skoro, jak słusznie zauważa Sąd I instancji, był trzykrotnie ukarany dyscyplinarnie i to za poważne przewinienia, bo za symulowanie zatrucia lekami, próby wprowadzenia w błąd przełożonych oraz ubliżanie innym skazanym. Zatem wymowa opinii z Zakładu Karnego nie jest tak korzystna, jak stara się tego dowieść skarżący, a skoro nie był w stanie podważyć stwierdzenia Sądu I instancji i wykazać bezpodstawności przypisania oskarżonemu skłonności do manipulowania otoczeniem, to i ten argument podnoszony przez skarżącego należy uznać za chybiony.

We wnioskach i propozycjach opinii o skazanym dyrektor ZK stwierdza, iż osadzony robi wrażenie osoby podatnej na proces resocjalizacji. Jednakże ze względu na wcześniejsze zastrzeżenie zawarte we wniosku, iż z uwagi na krótki pobyt skazanego w warunkach izolacji oraz ograniczenia wynikające z tymczasowego aresztowania sporządzenie bardziej wnikliwej opinii nie jest możliwe, tak postawionego wniosku nie można uznać jako trafnej diagnozy i to nie tylko ze względu na ograniczony czas obserwacji oskarżonego, ale i stwierdzone tendencje do manipulacji otoczeniem, zmienność postaw zauważaną w tej opinii oraz nieszczerą dostrzeganą przez kuratora sądowego i administrację ZK. Zatem nie można tego spostrzeżenia o podatności na proces resocjalizacji wykorzystywać wiążąco przy formułowaniu prognozy kryminologicznej (względy szczególnie prewencyjne), która, na dzień wyrokowania, nie wypada pozytywnie.

Ze stwierdzeń zawartych w opiniach biegłych dotyczących trudnego dzieciństwa czy z niskiego wzrostu nie można wyprowadzać istotnych okoliczności łagodzących przemawiających za wymierzeniem w miejsce 25 lat kary 15 lat pozbawienia wolności, tak w odniesieniu do stopnia winy, o czym była mowa wyżej, jak i w aspekcie przesłanek o jakich mowa w art. 53§2 k.k., a mianowicie warunków i właściwości osobistych oraz zachowania przed popełnieniem przestępstwa. Niewątpliwie warunki środowiskowe i rodzinne oraz warunki fizyczne (niskorosłość) miały wpływ na ukształtowanie się osobowości oskarżonego. Jednakże nie sposób przyjąć, iż te czynniki miały decydujący wpływ na czyn popełniony przez oskarżonego i jego funkcjonowanie społeczne w ostatnim okresie przed czynem. Ponadto, jak zauważa się to też w piśmiennictwie (zob. A. Marek, w: Komentarz do kodeksu karnego, LEX 2010) nie tyle cechy charakteru, ale ich wpływ na relacje z otoczeniem powinny mieć znaczenie dla wymiaru kary, bo przecież one determinowały zachowania przestępne.

Jak już Sąd Apelacyjny wskazał to wyżej cechy osobowości sprawy nie mają znaczenia dla stopnia winy, o ile sprawca popełniając przestępstwo miał zachowaną pełną poczytalność (por. SN w wyroku z 24 lipca 1995 r. VI KRn 34/75, LEX nr 21628 i w wyroku z 29 kwietnia 1983, IV KR 67/83, OSNKW 1984, z. 1-2, poz. 8). Bez względu jednak na wpływ ewentualnych cech osobowości czy zaburzeń na poczytalność sprawy, ich występowanie stanowi istotną przesłankę do orzeczenia wobec sprawcy dolegliwszych czy łagodniejszych środków zmierzających do realizacji celów zapobiegawczych i wychowawczych. Jak wskazuje SN w swoim orzecznictwie, zaburzone cechy osobowości uzasadniają niejednokrotnie potrzebę dłuższego procesu wdrażania do dyscypliny społecznej i poszanowania norm prawnych (wyrok SN z 17 czerwca 1977 r., IV KR 90/77, OSNPG 1978, z. 2, poz. 22; por też wyrok SN z 10 grudnia 1971 r., I KR 220/71, LEX nr 21442; wyrok SN z 22 maja 1978 r., II KR 95/78, LEX nr 21766).

Podobny wpływ na wymiar kary może posiadać stwierdzenie skłonności do nadużywania alkoholu lub środków odurzających mających związek z popełnionym przez sprawcę przestępstwem. Z uwagi na cele zapobiegawcze, jakie kara powinna osiągnąć w stosunku do skazanego, może to uzasadniać dolegliwszy dla niego wymiar sankcji karnej. Częste konflikty z prawem oskarżonego, wykorzystywanie znajomości z kobietami oraz popełnianie przestępstw na ich szkodę i cechy osobowości, o których pisał Sąd odwoławczy wyżej, nie mogą prowadzić do innych ocen i wniosków w zakresie wymiaru kary. Zauważane przez skarżącego za biegłym psychologiem zaburzenia w sferze społecznej oraz emocjonalno motywacyjnej są niewątpliwie następstwem zbiegu wielu niekorzystnych zjawisk, w tym i zaburzeń w funkcjonowaniu rodziny, przemocy tam występującej, niekorzystnych oddziaływań środowiskowych oraz niskorosłości, które ukształtowały osobowość oskarżonego o cechach wskazanych w opinii, charakteryzującą się niestabilnością, zmiennością, kierowaniem się aspołecznymi motywami, postawą obronną, wysoką impulsywnością, lekkomyślnością, skłonnością do nastawienia konfrontacyjnego i reakcji agresywnych. Podkreślić przy tym należy, na co zwrócił także uwagę SA w Katowicach w wyroku z 11 października 2001 r., (II AKa 318/01, Prok. i Pr. 2002, z. 7-8, poz. 17) i SN w wyroku z 19 marca 1984 r., (I KR 47/84, LEX nr 21999 przy alkoholizmie), iż skoro oskarżony nie czynił nic, aby korygować te niekorzystne cechy osobowości np. korzystając z pomocy psychologa czy psychiatry, to nie sposób tej okoliczności poczytać mu jako łagodzącej. Niskorosłość nie przeszkadzała mu w kontaktach z otoczeniem (np. liczne związki z kobietami) i przy popełnianiu przestępstw. Tak więc skoro oskarżony nie czynił nic, aby zmieniać swoje cechy osobowości, ukształtowane w niekorzystnych warunkach, których miał świadomość, bo dotychczasowa linia życiowa na to wskazywała i kiedy nie występowały u niego jakiegokolwiek dysfunkcje sfery intelektualnej nie pozwalające na korygowanie zachowań na co dzień i na powstrzymanie się od popełniania przestępstw, to nie sposób przyjąć, iż owe przesłanki przemawiają za złagodzeniem kary. Zatem zasadne jest stanowisko Sądu I instancji, iż z owych czynników nie można formułować okoliczności łagodzących mających wpływ na wymiar kary. Podkreślić w tym miejscu należy, iż gdyby nawet potraktować je tak, jak oczekuje tego obrońca, to w zestawieniu z wysokim stopniem szkodliwości społecznej i winy oskarżonego, determinującymi w pierwszej kolejności wymiar kary, nie mają tak istotnej wymowy (znaczenia), aby dojść do wniosku, iż karę orzeczoną wobec P. M. należy uznać za rażąco niewspółmiernie surową i ją zmienić.

Za całkowicie chybione i wręcz absurdalne należy uznać odwoływanie się przez skarżącego do silnych więzi emocjonalnych pomiędzy oskarżonym i M. G. i jej stratą, jako okolicznościami przemawiającymi za złagodzeniem kary, w sytuacji, kiedy oskarżony pozbawił życia M. G. i jak z tego wynika deklarowana przez niego bliskość do ofiary miała charakter instrumentalny, pozorny. Nikt bowiem, kto darzy szczerym uczuciem i traktuje partnera jako osobę bardzo bliską, nie targa się na jego życie, a jeżeli już dochodzi do takich sytuacji, to ją ratuje, a nie okrada jej przed i po zabiciu i zacierając ślady zbrodni. Osoby szanujące się darzą się zaufaniem i nie mają też między nimi miejsca pretensje i to jednostronne, ze strony P. M., całkowicie bezpodstawne np. co do kontaktów z koleżankami. Dopiero wtedy, kiedy dotarło do oskarżonego ile i kogo stracił i że czyniąc tak pozbawił się oparcia materialnego, jak i uczuciowego oraz to w jak niekorzystnej sytuacji się znalazł, że za swój czyn może ponieść surową karę, pojawia się u niego spóźniona refleksja.

Z uwagi na to, iż Sąd przy wymiarze kary nie jest związany wnioskami stron, a i okoliczności związane z czynem i osobą sprawcy przemawiają za uznaniem kary wymierzonej przez Sąd I instancji za sprawiedliwą, proponowana przez oskarżyciela łagodniejsza kara nie mogła zostać zaakceptowana oraz jego propozycja nie ma wpływu na treść rozstrzygnięcia.

Mając powyższe okoliczności na uwadze Sąd Apelacyjny na podstawie art. 437§1 k.p.k. i 457§2 k.p.k. orzekł jak w sentencji.

Ze względu sytuację materialną oskarżonego Sąd Apelacyjny zwolnił go od kosztów postępowania odwoławczego, a wobec tego, iż adwokat K. K. świadczył oskarżonemu z urzędu pomoc prawną nieopłaconą w całości, ani części, dlatego Sąd Apelacyjny na zasadzie art. 29 ust. 1 ustawy z dnia 26.05.1982 r. Prawo o adwokaturze (Dz. U. z 2002 r., Nr 123 poz. 1058 z późn. zm.) i § 14 ust. 2 pkt 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28.09.2002 r. w sprawie

nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. Nr 163, poz. 1348 z późn. zm.) przyznał mu wynagrodzenie za pomoc prawną świadczoną P. M. przed Sądem Apelacyjnym.